

S
pis

treści:

Neutralność	światopoglądowa	jest	cechą	państwa	świeckiego
W	sprawie	państwa	Neutralnego		światopoglądowo
Neutralność		światopoglądowa			jest...
Neutralności		nie			oddamy
Nasza	laureatka	polskiej	nagrody	"Kobieta	Europy"
Kto	popularyzuje		Wandę		Nowicka?
Protest					
Logika		bez			zarzutu
„Neutrum"	do		Komisji		Konkordatowej
Etyka					polityczna
O	religii	w	szkole:	Listy	
„Neutrum"	na	konferencji	ONZ	w	Wiedniu
Drobiazgi					
Nagroda		Jasia			Wędrowniczka
Tylko dla subtelnych znawców					

*

NEUTRALNOŚĆ ŚWIATOPOGLĄDOWA JEST CECHĄ PAŃSTWA ŚWIECKIEGO

Rozmowa z prof. dr hab. Michałem Pietrzakiem z Wydziału Prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego, kierownikiem jedyne w Polsce Zakładu Prawa Wyznaniowego

- Z ogłoszonego niedawno listu Episkopatu w sprawie Konstytucji wynika, że Kościół mógłby zgodzić się na zapis określający Polskę jako państwo neutralne światopoglądowo. Wygląda jednak na to, że biskupi dość szczególnie rozumieją to pojęcie. Jak by Pan Profesor określił „państwo neutralne światopoglądowo”?

- Wokół tego pojęcia ciągle toczą się dyskusje i sądzę, że będą długo trwały, gdyż pojęcie państwa świeckiego, państwa laickiego, państwa neutralnego w sprawach religii i światopoglądu nie jest utrwalone w środowisku specjalistów konstytucjonalistów, ani w szerszej opinii publicznej, która na ogół nie zajmuje się tymi problemami. Pojęcie państwa świeckiego, jak wiemy, kształtowało się w przeciwstawieniu do państwa wyznaniowego. W rozwoju historycznym utrwalały się pewne cechy tego państwa świeckiego, takie jak awyznaniowość państwa, odrzucenie religii panującej, niekompetencje w sprawach religijnych i światopoglądowych, wreszcie w drugiej połowie XX wieku podstawową cechą państwa świeckiego zaczyna się dostrzegać właśnie w jego neutralności w sprawach religijnych i światopoglądowych. Według mnie neutralność, czyli bezstronność państwa świeckiego, oznacza odrzucenie wszelkiej religii czy filozofii państwowej. Takie państwo nie prowadzi żadnej indoktrynacji swoich obywateli, nie popiera określonej koncepcji życia, nie preferuje żadnych orientacji filozoficznych, politycznych, kulturalnych czy religijnych. Neutralność nakazuje państwu uznanie absolutnej równości wobec prawa wszystkich opcji i opinii religijnych lub światopoglądowych.

- Czy jakieś państwo europejskie zapisało już tę zasadę w swojej konstytucji?

- Jest ona zapisana w konstytucji portugalskiej z 1976 roku. W innych krajach europejskich, na przykład Hiszpanii, Francji, Niemczech, wielokrotnie wypowiadały się w tej sprawie trybunały konstytucyjne.

- Od jakiego czasu to pojęcie występuje w polskim prawie?

- W zasadzie dopiero od 1989 roku, od ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania jako normy prawnej. Wcześniej o tym mówiono, dyskutowano, ale te dyskusje miały raczej charakter wymiany poglądów, ponieważ oficjalnie głoszone, że państwo socjalistyczne nie jest neutralne, lecz ma swoją koncepcję światopoglądową, którą popiera, za którą optuje. Uchwalenie tej ustawy oznaczało istotny przełom w tej dziedzinie, ponieważ wprowadziła ona

zasadę, iż Rzeczpospolita jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii, światopoglądu, jako normę prawną określającą charakter naszego państwa; jest tokonkretyzacja generalnej zasady rozdziału Kościoła i państwa.

- *Czy zapisy popieranego przez niektórych biskupów projektu konstytucji przedstawionego przez „Solidarność”: powołanie się na Boga, gwarancję konkordatu, można pogodzić, zdaniem Pana Profesora, z zasadą neutralności światopoglądowej państwa?*

- Takie państwo nie powinno się opowiadać za żadną koncepcją światopoglądową, w związku z tym inwokacja odwołująca się do religii nie bardzo da się pogodzić z zasadą neutralności. Także gdy chodzi o zasadę regulacji sytuacji prawnej kościołów i związków wyznaniowych, to, moim zdaniem, powinna ona być jednolita dla wszystkich. Najlepszym rozwiązaniem, przyjętym przez wiele konstytucji państw współczesnych, także postkomunistycznych, jest jedna ustawa dotycząca wszystkich kościołów i związków wyznaniowych, bardzo ogólna, która reguluje podstawowe aspekty ich sytuacji prawnej w państwie. Mają ją Węgry, miała dawna Czechosłowacja, ma Rosja. Także Hiszpania ma taką ustawę o wolności religijnej.

- *Rzeczpospolita jest na etapie tworzenia nowej konstytucji. Powinna ona być dokumentem na miarę nowych czasów, nowej rzeczywistości. Jakie zapisy, zdaniem Pana Profesora, powinny się znaleźć w nowej konstytucji, a jakich być nie powinno, by zasada neutralności państwa została zachowana?*

- Nie powinno być żadnych odwołań prawnych, które by były sprzeczne z zasadą całkowitej bezstronności państwa wobec wszelkich koncepcji religijnych, światopoglądowych. Od strony pozytywnej, moim zdaniem, w konstytucji powinna być zawarta w takiej czy innej postaci formalna zasada rozdziału kościołów od państwa, w pełni podkreślająca, że każdy ma własny zakres działania. Z tym, że samo stwierdzenie rozdziału jest moim zdaniem zbyt ogólnikowe; powinno być skonkretyzowane choćby przez wskazanie, że państwo ma charakter świecki, jest neutralne w sprawach religii i światopoglądu, kościoły zaś i związki wyznaniowe są niezależne od państwa i samodzielne w wypełnianiu swoich zadań czy funkcji religijnych.

- *Przy opisie modelu państwa często spotykamy się ze sformułowaniami: państwo neutralne światopoglądowo, państwo laickie, państwo świeckie. Czy są to pojęcia tożsame, czy też są między nimi jakieś różnice?*

- Niektórzy to odróżniają, ale moim zdaniem, w doktrynie liberalno-demokratycznego państwa pojęcia „państwo laickie”, „państwo świeckie”, „państwo neutralne światopoglądowo” są chyba synonimami z tego względu, że jeśli będziemy ustalali jakieś cechy państwa świeckiego czy laickiego, to dzisiaj taką podstawową cechą jest neutralność w sprawach religijnych i światopoglądowych, uzupełniona jeszcze innymi: że państwo nie ma żadnego wyznania, że nie ma kompetencji w sprawach religijnych, powstrzymuje się od wszelkiego rozstrzygania sporów religijnych, optowania za taką czy inną koncepcją, za takimi czy innymi wartościami religijnymi. Można znaleźć wiele cech tego państwa świeckiego czy laickiego, ale ja uważam, że podstawową cechą jest właśnie neutralność.

Rozmawiał: Cz.J.

*

W SPRAWIE PAŃSTWA NEUTRALNEGO ŚWIATOPOGLĄDOWO OŚWIADCZENIE STOWARZYSZENIA "NEUTRUM"

Począwszy od września 1990 r., czyli od chwili założenia Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”, podejmujemy wszelkie starania propagujące neutralność światopoglądową państwa i przeciwstawiamy się licznym, niestety, przejawom jej naruszania. Dlatego też jest dla nas sprawą szczególnej wagi, aby pojęcie, czym takie państwo jest, nie ulegało deformacji. W związku z listem Episkopatu Polski w sprawie przyszłej Konstytucji RP wywiązała się publiczna dyskusja, w której wielokrotnie używano terminu „państwo neutralne światopoglądowo” w rozumieniu niezgodnym z przyjętym znaczeniem tego pojęcia. Padły też liczne głosy przeciwstawiające państwo o charakterze świeckim państwu neutralnemu światopoglądowo.

Pragniemy przypomnieć, że jedną z głównych zasad neutralności światopoglądowej jest powstrzymywanie się państwa od zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w sprawie istnienia czy nieistnienia Boga, przy jednoczesnym zapewnieniu obywatelom wolności sumienia i

wyznania. Państwo nie powinno rościć sobie prawa do rozstrzygania w sprawach światopoglądowych, nie może więc mieć miejsca deklarowanie istnienia czy nieistnienia Boga w najwyższym akcie prawnym, a także stanowienie jakichkolwiek ustaw inspirowanych wiarą lub niewiarą. Jest to jeden z warunków realizacji kluczowej zasady demokracji, zgodnie z którą wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Wyróżnienie jednej opcji światopoglądowej automatycznie stawiałoby ludzi o innych przekonaniach w pozycji podrzędnej. Nie ma przy tym znaczenia, jak liczna grupa przedstawicieli danego światopoglądu czy religii domaga się uwzględnienia w treści Konstytucji swoich poglądów w sprawach wiary. Dostojnicy Kościoła katolickiego w wyżej wspomnianym liście cytują słowa Jana Pawła II o neutralności światopoglądowej: „... Ale postulat, aby do życia społecznego i państwowego w żadne sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa, życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością..” Nie możemy się zgodzić z tymi słowami. Milczenie państwa w sprawie nierozstrzygalnej filozoficznej kwestii istnienia czy nieistnienia Boga jest właśnie istotą neutralności światopoglądowej. Milczenie to oznacza bezstronność i nie ma nic wspólnego z propagowaniem ateizmu ani z wykluczaniem religii z życia społecznego. Natomiast wprowadzenie „wymiaru świętości” do życia państwowego byłoby naruszeniem zasady neutralności światopoglądowej poprzez uprzywilejowanie światopoglądu ludzi wierzących. Państwo neutralne światopoglądowo jest państwem świeckim. Stowarzyszenie „Neutrum” opowiada się za zagwarantowaniem neutralności światopoglądowej państwa w Konstytucji RP

Za	Prezydium	Zarządu	Krajowego
(-)Elwira			Machowska
(-)	Tomasz		Mardal
(-)	Tomasz		Pękala
(-) Aleksandra Solik			

*

NEUTRALNOŚĆ ŚWIATOPOGLĄDOWA JEST:

...IDEOLOGIA

Państwo neutralne światopoglądowo to jedna z form państwa ideologicznego. Ideologią, która w nim dominuje, jest relatywizm moralny, a wrogiem nr 1 — wartości chrześcijańskie. To oczywiste, że jestem takiemu państwu przeciwny.

Stefan Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza”, 31 X - 1 XI 1992

* * *

...MITEM

Mit neutralności światopoglądowej jest częścią programu ideowo-politycznego środowisk laickich i agnostycznych, skupionych głównie w szeregach lewicy politycznej, choć i na prawicy ma też swoich orędowników w imię sprawiedliwości, tolerancji bądź opacznie pojmowanego ekumenizmu. (...)

Trzeba jasno powiedzieć, że neutralność światopoglądowa — to neutralność aksjologiczna, czyli obojętność wobec wartości, etyczna i moralna. (...)

Neutralność światopoglądowa to zwodnicza ideologia — to nowa postać zniewolenia człowieka, zwłaszcza jego sumienia.

Jerzy Marlewski, „Słowo”, 7 IX 1993

* * *

...BEŁKOTEM

Pomysł został wzięty z polityki międzynarodowej, gdzie występuje instytucja „państwa neutralnego”, czyli nie związanego z żadnym blokiem politycznym ani militarnym, a także od masonerii skandynawsko-germańskiej, która proponuje „społeczeństwo neutralne” próbując na swoim obszarze godzić ateizm masonerii francuskiej z teizmem masonerii anglosaskiej na zasadzie prymatu „humanizmu”.

W Polsce ideę „państwa neutralnego światopoglądowo” podjęli: Stowarzyszenie „Neutrum” (popierane od początku przez państwową telewizję [!?!], partia polityczna „Kongres Liberalno-Demokratyczny”, Urząd Rzecznika Praw Obywatelskich i wielu innych przedstawicieli inteligencji ekskomunistycznej. (...)

Niektórzy (według „Gazety Wyborczej” nawet biskupi) powiadają, że państwo może być neutralne światopoglądowo, byle nie w dziedzinie etyki. Sąd taki świadczy o całkowitym

niezrozumieniu

rzeczy.

(...)

Można by mówić o państwie, które uwzględni swoją relację do Boga Żywego, a także o państwie, które zawiesza tę relację, ale sformułowanie „neutralne światopoglądowo” jest bełkotem.

Ks. Czesław S. Bartnik, „Słowo”, 3 VI 1993

*

NEUTRALNOŚCI NIE ODDAMY

Kiedy cztery lata temu zawiązało się nasze stowarzyszenie, byliśmy pierwszą organizacją społeczną, w której dokumentach występowało hasło neutralności światopoglądowej państwa. Jest zapewne jakiś ułamek naszych zasług w tym, że dziś o neutralności światopoglądowej jest mowa w programach kilku partii i co najmniej kilkunastu różnych stowarzyszeń. Publikowane na ten temat opinie katolickich duchownych, publicystów i polityków przez długi czas były dość jednomyślnie negatywne: od najłagodniejszych, że neutralność światopoglądowa państwa jest „niemożliwa”, aż po najostrzejsze, że termin ten jest „bełkotem”. Nie zmieniło tego nawet stanowisko papieża, który w swoim przemówieniu w Lubaczowie w czerwcu 1991 roku uznał postulat neutralności światopoglądowej państwa za słuszny „w pewnym zakresie”. Dopiero w listopadowym numerze „Znaku” z 1992 r. ukazał się wywiad z biskupem Tadeuszem Pieronkiem, wówczas jeszcze zastępcą sekretarza Episkopatu, ze znamienym zdaniem: „Dla mnie nie ulega wątpliwości, że z tego zamieszania, w jakim obecnie żyjemy w Polsce, wynikającego ze ścierania się różnych poglądów i opcji, powinna się wyłonić wizja państwa neutralnego”.

Na tegorocznym seminarium senackim poświęconym konkordatowi [1] reprezentujący stronę kościelną ks. prof. Remigiusz Sobański mówił już o neutralności światopoglądowej państwa jak o czymś oczywistym, używając wymiennie terminu „państwo świeckie” (które nie wspiera ani sił laicyzujących, ani religijnych). Wreszcie Episkopat, choć stanowczo nie zgadza się na zapis o państwie świeckim, zawarł w swoim liście w sprawie Konstytucji [2] sformułowanie pozwalające sądzić, że przystałby na określenie „państwo neutralne światopoglądowo”. Ewentualna zgoda dotyczy jednak tylko nazwy, przy całkowitym braku porozumienia co do treści, skoro w innym miejscu tego listu czytamy, że w polskiej konstytucji powinno znaleźć się odwołanie do Boga jako stwórcy wszelkiego ładu. Wykładnię kościelnej interpretacji pojęcia „neutralność światopoglądowa” zawiera wspomniany już wywiad z biskupem Tadeuszem Pieronkiem. Czyni on rozróżnienie między neutralnością światopoglądową państwa a jego neutralnością aksjologiczną. Ta pierwsza jest słuszna, gdyż każdy musi znaleźć w swoim kraju miejsce jako pełnoprawny obywatel. Oznacza ona prawo do wolności religijnej. Jednak państwo nie może być neutralne aksjologicznie, musi się bowiem oprzeć na jakichś uznanych wartościach, najważniejszym zaś dokumentem wskazującym te wartości jest konstytucja. Bp Pieronek dopuszcza wprawdzie możliwość innego rozwiązania niż konstytucyjny zapis o wartościach chrześcijańskich, ale zamyka temat stwierdzeniem: „W ankiecie przeprowadzonej przez Komisję Konstytucyjną Senatu RP w 1990 roku profesor Leszek Kołakowski powiedział: *Chrześcijańskie korzenie naszej cywilizacji powinny być podkreślone.* Zgadzam się całkowicie z tą opinią”. Z uważnej lektury listu Episkopatu i wywiadu z biskupem Tadeuszem Pieronkiem wynika, że dla Kościoła katolickiego państwem neutralnym światopoglądowo jest coś, co można by w najlepszym razie nazwać tolerancyjnym państwem chrześcijańskim, przy czym owa tolerancja obejmuje wprawdzie praktykowanie innych religii, ale już niekoniecznie inne zachowania i systemy wartości. Stąd dla pewnych kategorii polskich obywateli byłoby to po prostu nietolerancyjne państwo katolickie. Tak więc po upływie czterech lat dyskusja pozostaje w punkcie wyjścia, tyle że do sporów o ideę neutralności doszedł jeszcze spór o samą nazwę.

A.W.

NASZA LAUREATKA POLSKIEJ NAGRODY "KOBIETA EUROPY"

Wanda Nowicka



Współzałożyciela i członek Zarządu Krajowego "Neutrum"

W 1991 r. wybrana do reprezentowania „Neutrum” w Zarządzie Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Do 1993 r. przewodnicząca Zarządu, od początku 1994 r. dyrektorka Federacji.

Cecha, którą najwyżej ceni u współpracowników: zaangażowanie

Cecha, która ją najbardziej razi: bylejakość

Największa satysfakcja: poczucie, że pomaga kobietom

Największy kłopot: zdobywanie funduszy na działalność

Ulubiona postać historyczna: Maria Curie-Skłodowska

Ulubiona postać współczesna: Jodie Foster, świetna aktorka, a zarazem osoba wrażliwa na prawa kobiet

Ulubione zajęcie w czasie wolnym: czytanie, pływanie

Ostatnia lektura: po raz kolejny *Słówka* Boya

*

KTO POPULARYZUJE WANDE NOWICKĄ?

Wanda Nowicka, z którą wywiad zamieściliśmy w poprzednim numerze *Biuletynu*, została ku naszej radości polską laureatką nagrody „Kobieta Europy”, przyznawanej dorocznie przez Komitet działający pod patronatem Unii Europejskiej. Uroczystość wręczenia nagrody rejestrowała ekipa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, jednak ani Wiadomości, ani Panorama nie podały w głównych dziennikach tej informacji. Można przypuszczać, że redaktorzy obu programów wzięli sobie do serca krytykę biskupa Kazimierza Ryczana, który w swoim liście pasterskim zarzucił polskim mediom „godne optakania” popularyzowanie osoby Wandy w związku z jej wypowiedzią w Kairze na temat papieża. Ksiądz biskup najwyraźniej nie dostrzegł, że Wandę Nowicką spopularyzowała najpierw Katolicka Agencja Informacyjna, organizując konferencję prasową działaczek ruchów obrony życia po ich powrocie z Kairu, oraz same te działaczki, które na temat Wandy wypowiadały się często i obszernie.

Ogółem jednak wywiadów z laureatką i informacji na ten temat w mediach nie brakowało, nie będziemy ich więc powtarzać. Jako ciekawostkę odnotujemy tylko notatkę „Kobieta Europy” w „Życiu Warszawy” (4 XI) z informacją, że „*W swej działalności Wanda Nowicka stara się pomagać kobietom i rodzinom, zwłaszcza wielodzietnym*”. Oczywiście ani Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, której dyrektorką jest Wanda, ani też ona sama nie mają żadnych preferencji dotyczących liczebności rodzin, a zakres zainteresowań Federacji najlepiej określa jej nazwa.

Akcję popularyzowania działalności Wandy przeprowadziło również Radio Maryja wzywając słuchaczy, aby pisali na adres Federacji listy protestujące przeciwko jej wypowiedzi o papieżu. Treść tej krótkiej wypowiedzi* była zresztą w kościelnych mediach rozmaicie przeinaczana; najdalej w nierzetelności posunął się ks. Stanisław Nagy, który napisał w „Słowie”: „A już zwieńczeniem wszystkiego był głos jednej z delegatek na Konferencji w Kairze, posłanki do polskiego Sejmu [!], która wszem i wobec ogłosiła, że dzisiejsza Polska znajduje się w niewoli Papieża”.

Polska laureatka nagrody „Kobieta Europy” jest wybierana w tajnym głosowaniu przez Komitet i Jury w następującym składzie:

Komitet: Anna Popowicz, Zbigniew Bujak, Andrzej Celiński, Anna Damentko (Żoliborskie Centrum Kobiet), Barbara Labuda, Cezary Leżeński (Kapituła Orderu Uśmiechu), Teresa Liszcz, Artur Międzyrzecki, Izabela Jaruga-Nowacka, Kinga Stawikowska (YWCA), Jolanta Plakwicz (Polskie Stowarzyszenie Feministyczne), Danuta Waniek, Krzysztof Wielecki (Środowisko Nauczycielskie), Andrzej Zarębski (Krajowa Rada RTV).

Jury: Piotr Andrzejewski („Wprost”), Leszek Będkowski („Życie Warszawy”), Krzysztof Czabański („Express Wieczorny”), Ryszard Holzer („Super Express”), Magdalena Jeton (Polskie Radio), Krystyna Kaszuba („Kobieta i Styl”), Dobrochna Kędzierska („Wprost”), Jerzy Kłosiński (Tygodnik „Solidarność”), Iwona Konarska („Wiadomości Kulturalne”), Grażyna Mińkowska („Sztandar Młodych”), Ewa Niezbecka („Przyjaciółka”), Ewa Nowakowska („Polityka”), Eliza Olczyk („Rzeczpospolita”), Joanna Szczęsna („Gazeta Wyborcza”), Dariusz Szmeczycha („Trybuna”), Nina Terentiew (TV), Elżbieta Wierzbicka („Kobieta i Życie”)

Na apel Radia Maryja zareagowało listownie jedynie dziewięć słuchaczek. Z tej liczby pięć sformułowało wyrazy potępienia w tonie, do jakiego przyzwyczał nas tygodnik „Niedziela”: *Nie wolno bezcześcić polskich korzeni narodowych i świętości tradycji... Tego nie mogą kobiety polskie przyjąć spokojnie, bez oburzenia i napiętnowania jako czynu złego... Miliony Polaków oddawało życie przelewając krew w czasie I i II wojny światowej, a nade wszystko w czasie Powstania Warszawskiego nie za takie ideały, jakie Pani reprezentuje. Na pewno by zapłakali, gdyby żyli patrząc na rzeczywistość polską, gdzie już dzieci i młodzież karmi się pornografią, seksem, a kobietom proponuje się bezpieczne zabijanie nienarodzonych dzieci, tzw. aborcję... Zasady głoszone przez Panią prowadzą do upadku cywilizacji. Przykładem może służyć Cesarstwo Rzymskie i wiele innych państw. Pani działanie jest wrogiem polskiej racji stanu. Założenie Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny służy źle Polsce... Jaką mniejszość Pani reprezentuje?*

Dwa listy budziły sympatię; widać było, że autorkom nie chodzi o sąd i potępienie, tylko rzeczywiście o przekonanie do swoich poglądów. Jeden rozpoczynał się od słów: *Droga Pani Wando! Serdecznie Panią witam i pozdrawiam i życzę wiele łask Bożych w Pani życiu osobistym i zawodowym*, kończył zaś stwierdzeniem: *Bardzo kocham naszego Papieża i modłę się za Niego, aby mógł dalej rozwijać swoje dzieło i aby je ukończył. Jestem z tego powodu radosna i szczęśliwa i życzę Pani też tej radości w spotkaniu kiedyś z Papieżem*. Autorka drugiego listu, imienniczka Wandy, interesująca się życiem znanych kobiet o tym imieniu, wyrażała nadzieję, że *to, co Pani tam powiedziała, nie było tak pomyślane, jak zostało odebrane i szybko po całej Polsce i prawie świecie rozgłoszone. Może dalsze interesowanie się Pani życiem i działalnością odpowie mi na moje wątpliwości*. Wreszcie dwie ostatnie korespondentki zrozumiały opacznie, że Radio Maryja poleca Wandę jako osobę, do której należy się zwracać w sprawach dolegliwości kobiecych i regulacji poczęć, aby otrzymać poradę zgodną z nauką Kościoła. Pierwsza pytała, jak nauczyć czternastoletnią córkę, aby umiała się bronić „przed rozkrzyczaną na każdym kroku antykoncepcją”. Druga, studentka, zapewniwszy, że nie jest jeszcze mężatką i nie zamierza rozpoczynać pożycia przed ślubem, z czym zgadza się jej narzeczony, pytała o „jakość zbliżenia, którego skutkiem jest zapłodnienie”, a mianowicie czy plemniki „mogą być przeniesione ręką, przez pościel, a niekoniecznie przez bezpośredni kontakt, bowiem kilkakrotnie zdarzyło się, że byliśmy bardzo blisko”. *Problem ten wywołuje mój ogromny niepokój — pisała dziewczyna - choć wiem, że najrozsądniej byłoby unikać w ogóle tego rodzaju sytuacji*. List zawierał oprócz tego jeszcze kilka pytań świadczących o braku elementarnej wiedzy o kobiecych problemach zdrowotnych i kończył prośbą o wskazanie adresu jakiegoś dobrego katolickiego ginekologa w Poznaniu. Ponieważ z podobnymi problemami boryka się zapewne w Polsce mnóstwo kobiet pragnących postępować zgodnie z nauką Kościoła, odpowiednie instytucje kościelne mogłyby wykorzystać popularność, jakiej przysporzyły Wandzie, przekazując animatorkom telefonu zaufania dla kobiet prowadzonego przez Federację listę katolickich lekarzy i poradni, dokąd można by kierować takie zgłoszenia. Wanda na pewno nie odmówiłaby pośrednictwa.

Red.

*

PROTEST

Osiemnaście kobiet: Teresa Bochwic, Jolanta Chojecka, prof. Anna Sucheni-Grabowska, Katarzyna Dzieduszycka-Herbert, prof. Józefina Hrynkiewicz, Marta Miklaszewska-Olszewska, Anka Kowalska, Katarzyna Łaniewska, Anna Nehrebecka, Ewa Nowicka, prof. Anna Pawełczyńska, Anna Piotrowska, Ewa Polak-Pałkiewicz, Julia Pitera, Zofia Romaszewska, Joanna Siedlecka, Jadwiga Staniszkis, prof. Stefania Wóytowicz — podpisało list otwarty z protestem przeciwko wyznaczeniu Wandy Łowickiej na polską kandydatkę do tytułu Kobiety Europy i „sposobowi, w jaki to nastąpiło”. Niemal każda nagroda budzi jakieś kontrowersje; wiadomo było, że wyróżnienie osoby działającej na rzecz prawa kobiet do bezpiecznej aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej spowoduje gwałtowne reakcje niektórych środowisk. Protest więc nie zaskakuje, każdy zresztą ma prawo do wszelkich protestów. List zawiera jednak przede wszystkim formalne zarzuty: że nie wiadomo publicznie, kto Wandę Nowicką „mianował czy głosował na jej kandydaturę, nie znane są zasady wyboru ani gremium wyłaniające kandydatki. Nie wiadomo też, kim były jej konkurentki”.

Po pierwsze, wszystkie te informacje otrzymali dziennikarze od Komitetu przyznającego nagrodę i do nich tylko można mieć pretensje o brak informacji w prasie. Po drugie zaś, nagroda jest już przyznana po raz trzeci: dokładnie w takim samym trybie otrzymały ją poprzednio prof. Ewa Łętowska oraz Janina Ochojska i nikt wówczas nie zgłaszał zastrzeżeń co do jawności procedury czy kompetencji gremium wyłaniającego kandydatki. Instytut Edukacji Obywatelskiej i Promocji Kobiet, który protest zorganizował, reprezentuje więc osobliwy dla placówki naukowej [?] sposób myślenia: metoda postępowania jest słuszna tylko wówczas, gdy wynik okazuje się po naszej myśli.

A.W.

LOGIKA BEZ ZARZUTU

Dlaczego boicie się państwa katolickiego? Może dlatego — pytał Marek Jurek — że nie wiecie, jakie są postulaty, stanowione przez katolicyzm wobec takiego państwa.

Pierwszy: żeby Bóg był w konstytucji i w życiu publicznym, bo społeczeństwo katolickie ma prawo dawać wyraz swojej wierze.

Drugi wymóg polega na tym, żeby uznać za prawdziwy tu u nas tylko Kościół katolicki. Powód: kilka równocześnie nie może być prawdziwych. A więc Kościół katolicki musi być otoczony szczególną opieką.

„Sztandar Młodych”, 11 II 1992

JESZCZE NIE KONIEC DYSKUSJI

"NEUTRUM" DO KOMISJI KONKORDATOWEJ

Warszawa, 19.10.1994 r.

Pan Zbigniew Siemiątkowski
Przewodniczący Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej
ds. Ratyfikacji Konkordatu

Szanowny Panie Przewodniczący,
Przedłożony Sejmowi do ratyfikacji konkordat wzbudził wiele wątpliwości i zarzutów merytorycznych. Uznając ich zasadność, Sejm przyjął 1 lipca uchwałę o przełożeniu debaty nad konkordatem na okres po referendum konstytucyjnym. Tymczasem od września ukazują się w prasie wypowiedzi, między innymi Pana, sugerujące jakoby konflikt wokół konkordatu był nie tyle natury merytorycznej, ile politycznej. Twierdzi się, że nikt nie jest przeciwny samej idei konkordatu, a „inny ton w wypowiedziach biskupów” jest wystarczającym powodem do zmiany stanowiska Sejmu w kwestii konkordatu i do ratyfikowania tego dokumentu przed uchwaleniem nowej konstytucji. Pozwalamy sobie przesłać w załączeniu uzasadniający przeciwne stanowisko dokument skierowany poprzednio do Sejmu przez Stowarzyszenie „Neutrum”, a także wyciąg ze stenogramu z senackiego seminarium „Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską”, które odbyło się 19 czerwca br. Oba dokumenty zawierają konkretne zarzuty merytoryczne.

Ponadto zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby kierowana przez Pana komisja zechciała doprowadzić do wyjaśnienia wątpliwości i problemów, które sygnalizujemy w załączniku nr 1 do niniejszego pisma.

Z poważaniem

Za prezydium Zarządu Krajowego
(-) Czesław Janik

(-) Anna Wolicka

Załącznik nr 1

Pytania w związku z konkordatem

1) Jan należy rozumieć artykuł 22 konkordatu mówiący o „zrównaniu pod względem prawnym działalności służącej celom humanitarnym, charytatywno-opiekuńczym, naukowym i oświatowo-wychowawczym podejmowanej przez kościelne osoby prawne z działalnością służącą analogicznym celom i prowadzoną przez instytucje państwowe”? Czy każdy przepis prawny dotyczący wymienionych typów działalności w instytucjach państwowych będzie automatycznie dotyczył instytucji religijnych? Dlaczego np. działalność naukowa lub humanitarna stowarzyszeń niereligijnych ma mieć gorszy status prawny niż instytucji religijnych i jak się to ma do równego traktowania światopoglądów?

2) Co oznacza nie wymagające zezwolenia władz państwowych „sprawowanie kultu publicznego” w miejscach innych niż kościoły, kaplice i cmentarze? (artykuł 8, ustęp 4). Czy przewidziano ograniczenia tego prawa w ustawodawstwie polskim ze względu na poszanowanie wolności sumienia i wyznania wyznawców innych religii i osób niewierzących?

3) Czy rząd RP przewidział system centralnej rejestracji małżeństw religijnych wszystkich obrządków, aby zainteresowani mogli sprawdzić, czy przyszły współmałżonek nie jest już z kimś związany ślubem kościelnym?

4) Czy gwarancje pochówku niekatolików na cmentarzach zarządzanych przez Kościół katolicki dotyczą terenu całego cmentarza, czy tylko miejsc nie poświęconych w jego obrębie? Czy niewierzący członek rodziny będzie mógł być pochowany w grobie rodzinnym?

5) Jaki organ państwowy będzie kontrolował dostosowanie wynikających z artykułu 22 zobowiązań wobec Kościoła katolickiego do możliwości finansowych państwa?

6) Czy Kościół katolicki wyda ze swej strony przepisy umożliwiające naukę religii poza szkołą, w punktach katechetycznych, jeżeli taka będzie wola zainteresowanych?

*

ETYKA POLITYCZNA

Radomskie koło Unii Pracy wraz z tamtejszym Klubem Dyskusyjnym Umiejętnej Polityki zorganizowało 27 września dyskusję na temat „Etyka a polityka”, z udziałem kilku parlamentarzystów.

Spośród licznych wątków dyskusji: do jakiego stopnia polityk ma reprezentować interesy swojego elektoratu, do jakiego zaś dobro wspólne; co sprawia, że politycy postępują nieetycznie i jaki wpływ na to może mieć społeczeństwo itp. - z naszego punktu widzenia na uwagę zasługuje zwłaszcza jeden.

Wypłynęła mianowicie sprawa stanowiska przedstawicieli polskich władz wobec łamania praw człowieka w Chinach i Turcji. W marcu tego roku w Komisji Praw Człowieka ONZ delegacja polska głosowała przeciwko sankcjom wobec Chin, zgodnie ze stanowiskiem USA. Polska nie chce się także opowiedzieć za wysłaniem do Turcji misji KBWE, która by sporządziła raport o przestrzeganiu praw człowieka w tym kraju.

Uważam, że jest to bardzo poważny dylemat - powiedział Ryszard Bugaj. — Ale co jest w moim przeświadczeniu do zrobienia? Przynajmniej nie powinniśmy się wrywać. Miałem spór na posiedzeniu konwentu seniorów z panem marszałkiem Aleksym, który był z delegacją parlamentarną w Chinach. Najpierw go zapytałem, czy znalazł sposób, żeby manifestacyjnie zrobić jakiś gest w kwestii praw ludzkich w Chinach. Odpowiedział, że to niepoważne, przecież to mocarstwo, co tu można zrobić etc. Powiedziałem, że w takim razie pan marszałek nie powinien tam jeździć. Niech jeździ rząd, bo rząd robi to na rachunek własny i tych ugrupowań, które go popierają. Natomiast marszałek Sejmu robi to na rachunek całego parlamentu i czynić tego nie powinien. Nie ma niczego takiego jak polityka zagraniczna Sejmu. Więc myślę sobie, że w tej sprawie możemy coś zrobić, ale nie możemy zrobić bardzo wiele. Nie uzyskałam odpowiedzi na pytanie, jak postąpiłaby w sprawie Chin Unia Pracy, gdyby to ona

była u władzy; zapewne dlatego, że Ryszard Bugaj, który cieszy się opinią polityka uczciwego, nie chciałby składać obietnic bez pokrycia. Przypominamy, że w Chinach dokonuje się między innymi przymusowych zabiegów przerywania ośmiomiesięcznych nawet ciąży. Mimo to oficjalnego stanowiska Polski w sprawie sankcji wobec Chin nie potępiły także te partie, które u nas zawzięcie walczą o konstytucyjne prawa jednej zapłodnionej ludzkiej komórki. Jeśli nawet polityk, który dostrzega problem i czuje potrzebę zrobienia czegoś w tej sprawie, ma do zaproponowania jedynie coś w rodzaju towarzyskiego bojkotu, na etykę w polityce w odniesieniu do praw człowieka lepiej po prostu na razie machnąć ręką. Na szczęście istnieją jeszcze organizacje pozarządowe.

Anna Wolicka

*

O RELIGII W SZKOLE: LISTY

Poniżej zamieszczamy fragmenty kilku spośród listów, jakie otrzymaliśmy na temat dyskryminacji religijnej i światopoglądowej oraz negatywnych skutków uczenia religii w szkole.

Rybnik, 21.10.1994

Kolejny raz w ostatnich latach okazało się, że Rząd Polski liczy się tak naprawdę tylko z Kościołem Rzymskokatolickim. Najistotniejsze sprawy dotyczące stosunku Państwa do Kościołów i miejsca religii w życiu społecznym decydowane są wyłącznie w rozmowach między Rządem a Episkopatem Rzymskokatolickim. Inne Kościoły wspomina się jedynie na marginesie przyjętych ustaleń, nie pytając ich uprzednio o zdanie. Ewentualnie rozpoczyna się z nimi rozmowy, kiedy sprawa już została rozstrzygnięta, postanowiona. (...) Charakterystyczne jest także, że przy wprowadzaniu nauczania religii do szkół mówi się o tolerancji wobec innych wyznań. Tylko o tolerancji, a nie o równouprawnieniu. Czy jest to dla nas do przyjęcia i może nas zadowolić? Otóż historycznie i znaczeniowo nie można postawić znaku równości pomiędzy religijnym równouprawnieniem a tolerancją religijną. Przy równouprawnieniu wszystkie organizacje religijne traktowane są jednakowo, bez względu na głoszoną naukę czy swą liczebność. Natomiast przy tolerancji jest wyznanie panujące, mające pełnię praw i przywilejów, i są inne, tolerowane, których prawa są mniej czy bardziej ograniczane. W relacjach o wprowadzeniu nauczania religii katolickiej w szkołach mówi się nie o równouprawnieniu wszystkich bez względu na poglądy religijne, ale o potrzebie tolerancji - w domyśle - w stosunku do niekatolików.

Kościół Chrześcijański w Duchu Prawdy i Pokoju

** * **

Bielsko-Biała, 6.09.1994

W odpowiedzi na list uprzejmie informuję, iż tuż przed wprowadzeniem nauki religii w szkołach nasz Kościół wystąpił z oficjalnym protestem w tej sprawie do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Niestety nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w tej sprawie. Zgodnie z naszymi przewidywaniami dzieci członków Kościoła spotykają się z przejawami nietolerancji w szkołach, spowodowanymi m.in. absencją na zajęciach z religii. Sam fakt wprowadzenia tego przedmiotu powoduje, że większość uczestniczących w zajęciach siłą rzeczy czuje się lepszymi od jednostek, których ławki szkolne są puste. Zdarzały się przypadki nakłaniania dzieci do postawienia znaku krzyża na swoim ciele czy słuchania wykładów w szatni (lub innych pomieszczeń) położonej tuż przy Sali lekcyjnej (...).

Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego w Polsce

** * **

Mielnik n. Bugiem, 25.10.1994

[fragmenty listu do Ministra Edukacji Narodowej, do wiadomości "Neutrum"]

Zgodnie z obowiązującą konstytucją naszego kraju, jako prawosławni, mamy zagwarantowane prawa na równi z innymi wyznaniami. Niestety, realizacja tych praw pozostawia wiele do życzenia. Dla mnie jako nauczyciela religii szczególnie bolesną sprawą jest nierówne traktowanie w szkołach dzieci wyznania prawosławnego i rzymsko-katolickiego. Jednym z podstawowych problemów jest kwestia dni wolnych od zajęć szkolnych podczas Świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Zgodnie z pismem z dnia 8.07.1994 (w załączeniu kopia) Kuratora Oświaty w Białymstoku,

Pana Piotra Litermusa, „dodatkowymi dniami wolnymi od zajęć w szkołach, do których uczęszcza ponad 50% młodzieży wyznania prawosławnego, będą 7 stycznia i 24 kwietnia”. W tym samym piśmie znajdują się dwie inne informacje:

a. Zimowa przerwa świąteczna 23-31 grudnia
b. Wiosenna przerwa świąteczna 13-18 kwietnia”.

Jak z tego wynika, młodzież wyznania rzymsko-katolickiego jest uprawniona zimą do dnia wolnego już na dzień przed Wigilią, w dniu Wigilii, dwóch dni Świąt Bożego Narodzenia i pięciu dni po Świątach (łącznie 9 dni) oraz wiosną do dni wolnych rozpoczynających się od Wielkiego Czwartku przed Wielkanocą poprzez okres samych Świąt do wtorku po Świątach (łącznie 6 dni). Natomiast młodzież prawosławna, tylko w tych szkołach, gdzie stanowi ponad 50% ma uprawnienia do jednego dnia wolnego od zajęć szkolnych w okresie Świąt Bożego Narodzenia i jednego dnia w okresie Świąt Wielkanocnych. (...)

Dlaczego obywatele tego samego kraju, teoretycznie zrównani w prawach konstytucyjnych, nie mają tych samych uprawnień w praktyce? Dlaczego w szkołach, gdzie bezwzględną większość stanowią prawosławni, nie mają oni takich samych praw jak ich szkolni koledzy innych wyznań stanowiący w konkretnych przypadkach mniejszość? (...)

Piotr Niesteruk, nauczyciel religii

* * *

Biała Podlaska, 17.10.1994

Nauczycielki aktywistki Kościoła katolickiego zwracają uwagę swoim koleżankom, by o sprawach dotyczących problemów seksualnych mówić zgodnie z nauką Kościoła, a nie zgodnie ze stanem wiedzy. Wychowawcy poszczególnych klas wymuszają uczęszczanie na lekcje religii rozliczając z nieobecności uczniów. Księża w dzienniku lekcyjnym zaznaczają nieobecności uczniów, które wychowawca traktuje tak samo, jak nieobecność na matematyce, fizyce czy innym przedmiocie. (...) Młodzież mówi o przymusie chodzenia na religię, ale uczniowie nie widzą możliwości przeciwstawienia się takiej sytuacji. W mojej szkole księża i niektórzy nauczyciele proponują korzystanie z czasopisma pt. „Wychowawca” - miesięcznik nauczycieli i wychowawców katolickich. Przesyłam jeden egzemplarz.

M.S., nauczycielka

LIST OD NAS

Warszawa, 11.10.1994

Polski Komitet Obchodów

Międzynarodowego Roku Rodziny

Sejm RP

W związku ze skierowanym do PKOMRR wnioskiem o wprowadzenie do szkół programu Wandy Elżbiety Papis „Życie i miłość”, przeznaczonego do realizacji na godzinach wychowawczych, informujemy, że program wzbudził liczne zastrzeżenia, ponieważ:

- przenosi elementy nauczania religii na godziny wychowawcze,
- jeden z podręczników zawiera sformułowania obrażające godność osób niewierzących,
- zawiera szkodliwe i niezgodne z obecnym stanem wiedzy stwierdzenia dotyczące życia seksualnego człowieka.

Zalecenie tej książki przez MEN do użytku szkolnego zostało skrytykowane w prasie (por. m.in. artykuł dr Magdaleny Środy „Szerokie spódnice”, „Polityka” nr 12 z 7 maja 1994 r.) i wywołało protesty wielu organizacji pozarządowych. W załączeniu przesyłamy korespondencję Stowarzyszenia „Neutrum” w tej sprawie z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

W związku z powyższym sprzeciwiamy się udzieleniu przez Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny poparcia dla programu Wandy Elżbiety Papis.

Za prezydium Zarządu Krajowego

(-) **Czesław Janik**

"NEUTRUM" NA KONFERENCJI ONZ W WIEDNIU

Dzięki grantowi amerykańskiej Fundacji Marshalla trzy osoby z „Neutrum”: Aleksandra Solik, Urszula Nowakowska i niżej podpisana, miały sposobność uczestniczenia w konferencji ONZ w Wiedniu poświęconej problematyce kobiecej (12-15 października 1994 r.). Spotkanie to, na które przybyły przedstawicielki krajów Europy i Ameryki Północnej, pomyślane zostało jako jeden z etapów przygotowań do planowanej na 1995 rok w Pekinie ogólnoświatowej konferencji ONZ poświęconej sprawom kobiet. Będzie to ogromny zjazd, na 25 tysięcy osób, można więc oczekiwać, że zyska stosowny rozgłos w mass mediach. Zainteresowanie będzie z pewnością tym większe, im bardziej treść dokumentu końcowego posunie naprzód sprawę praw seksualnych i reprodukcyjnych, w tym prawa do aborcji. Najprawdopodobniej środowiska fundamentalistyczne podniosą wrzawę równą tej, jakiej byliśmy świadkami przy okazji konferencji ludnościowej w Kairze. Podobnie jak większość organizowanych obecnie konferencji ONZ wiedeńskie spotkanie składało się z dwóch części. My, jako członkinie „Neutrum”, wzięłyśmy udział w pierwszej, czyli w Forum Organizacji Pozarządowych, której rezultatem było wypracowanie dokumentu przekazanego obradującym w ramach drugiej części przedstawicielkom organizacji rządowych. Początkowo prowadzące konferencję usiłowały wyeliminować sporną problematykę praw reprodukcyjnych z porządku obrad. Program przewidywał, że temat ten będzie tylko jednym spośród wielu podpunktów poruszanych w ramach warsztatu „zdrowie kobiet”. Na sesji inauguracyjnej zakomunikowano, że w tym względzie obowiązują nas ustalenia konferencji kairskiej, w których, jak wiadomo, zapisano prawo do aborcji, ale jedynie w tych krajach, gdzie jest ona prawnie dozwolona. Wywołało to gwałtowną reakcję ze strony przedstawicielki organizacji ENWRAC (europejska sieć działająca na rzecz prawa kobiet do aborcji i antykoncepcji), która zapowiedziała podjęcie starań o wpisanie praw reprodukcyjnych do dokumentu końcowego i wezwała zainteresowane uczestniczki do stworzenia lobby działającego w tym kierunku. Pierwsze spotkanie tak zawiązanej grupy odbyło się jeszcze tego samego dnia wieczorem w wiedeńskiej klinice aborcyjnej, a więc poza terenem konferencji. Zebrane tam kobiety w liczbie kilkunastu, wśród nich Holenderki, Amerykanki, Francuzki, Szwajcarka, Hiszpanka i oczywiście my trzy, ustaliły, że będą się domagać oddzielnego warsztatu poświęconego prawom reprodukcyjnym, którego celem będzie wypracowanie odpowiedniego stanowiska i doprowadzenie do zamieszczenia go w wytycznych dla kobiet obradujących w części rządowej oraz ustalenie treści poprawek do dokumentu końcowego konferencji.

Wszystko to udało się osiągnąć. W wytycznych znalazło się stwierdzenie o prawie kobiety do bezpiecznej aborcji oraz obowiązku państwa do zagwarantowania obywatelom pełni praw reprodukcyjnych i seksualnych. Polska grupa, licząca razem z przedstawicielkami innych organizacji około dziesięciu osób, w dużej części skupiła się na tej tematyce i miała wpływ na kształt dokumentu końcowego Forum Organizacji Pozarządowych. Podsumowanie, że wyjazd był owocny i że jako przedstawicielki „Neutrum” nawiązałyśmy dużo cennych kontaktów, jest jak wyblakła kalka, ale tak naprawdę było. Teraz należałoby pomyśleć o zintegrowaniu organizacji walczących o prawo do aborcji pod kątem przyszłorocznej konferencji ONZ w Chinach. Wstępem do tego może być organizowane przez nas w listopadzie spotkanie przedstawicielek takich właśnie ruchów w celu zapoznania ich z wynikami wiedeńskiego forum i wspólnego zastanowienia się nad strategią działania (spotkanie to stanowi część związanego z naszym wyjazdem programu sponsorowanego przez Fundację Marshalla). Chcemy, aby powstała w ten sposób sieć informacyjna, dzięki której delegacja polska w Chinach będzie dobrze zorganizowaną grupą, mogącą w pełni wykorzystać wszystkie nadarzające się możliwości naświetlania polskich problemów i wpływania na postanowienia konferencji.

Elwira Machowska

*

NAGRODY JASIA WĘDROWNICZKA ZA II KWARTAŁ

W dziedzinie antykoncepcji:

- Narodowy Bank Polski — za serię banknotów pt. „Wielcy Polacy z zabezpieczeniem”.
- Ryszard Bender — za to, że chciał, a nie mógł.

„Życie Warszawy”, 9 VII

DROBIAZGI

Poseł PSL Janusz Piechociński, jak pamiętamy, najpierw zapewniał, że będzie głosował za odrzuceniem prezydenckiego weta w sprawie ustawy antyaborcyjnej, potem zaś obietnicy nie dotrzymał. W wywiadzie dla tygodnika „Wprost” marszałek Józef Zych poinformował, że poseł Piechociński uzasadniał to m.in. otrzymaniem około ośmiuset listów, z których część zawierała pogróżki. I pomyśleć, że taki prosty sposób pozyskania głosów nie przyszedł nam w ogóle do głowy!

Szczęściem nie wszyscy posłowie są jednakowo wrażliwi na listy z pogróżkami. Unia Pracy w Radomiu zorganizowała wystawę „Anonima listów kilka” ze zbiorkiem anonimowych listów, które otrzymują politycy. Gróźb tam nie brakowało, nawet z ilustracjami. A oto próbka stylu jednego z takich listów: *Panie pośle, wal pan do Izraela i tam ustawiaj wiarę swoim rodakom, i tam głosuj, by żydków w łonie matki zabijano. My w Izraelu nie ustalamy zasad konkordatowych i nie walczymy przeciwko nienarodzonemu żydkom.* Podpisano: „Polak i Polska cała!!”

* * *

Jadwiga Sławińska z Uniwersytetu Warszawskiego, jedna z polskich delegatek na moskiewską konferencję zorganizowaną w październiku przez Niezależną Komisję na rzecz Populacji i Jakości Życia, przekonywała otoczenie do takich oto prawd: Sztuczne metody antykoncepcyjne są dobre dla prostytutek i homoseksualistów [?]. Homoseksualizm jest zbrodnią, którego mężczyźni nabawiają się albo w więzieniu, albo w wyniku krzywdy doznanej od kobiety. Z pożyciem należy zaczekać do ślubu, albowiem już Freud stwierdził, że każdy człowiek ma pewne określone zasoby seksualne, więc jeśli się je roztrwoni zawczasu, niewiele zostanie na dalsze lata życia i dla przyszłego małżonka.

* * *

Komentarz pewnej dziennikarki z „Super Expressu”, kiedy dowiedziała się o skargach na to, że dzieci prawosławne mają tylko jeden dzień wolny od zajęć szkolnych na swoje Boże Narodzenie. *Rozumiem nieustępliwość co do zasad, ale przecież data Bożego Narodzenia jest umowna, to czy nie mogą obchodzić Świąt w tym samym terminie co reszta?*

*

TYLKO DLA SUBTELNYCH ZNAWCÓW

Doktor Stanisław Krajski, adiunkt przy Katedrze Historii Filozofii i Teologii Katolickiej w Warszawie, jest także właścicielem WYDAWNICTWA ŚWIĘTEGO TOMASZA Z AKWINU, które założył w grudniu 1993 r. zamiast strajkować lub nie po męsku uzalać się na zbyt niskie wynagrodzenie, jak czynią to niektórzy uczeni małej wiary. Oto dwie pierwsze publikacje tej oficyny:

- Stanisław Krajski, *Masoneria Polska 1993. fakty — konteksty — komentarze* (także w wydawnictwie Stronnictwa Narodowego „Ojczyzna”).
- Stanisław Krajski, *Czy filozofia współczesna może człowieka doprowadzić do obłądu?*

Przypisy:

[1] 19 czerwca, por. *Biuletyn "Neutrum"* nr 3(11).

[2] Z 22 października br.

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 04-03-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2397) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2397>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl